

Agresywny układ wojskowy między Urugwajem a USA zagraża pokojowi

NOWY JORK (PAP). Jak donosi dziennik urugwajski „Justicia” publikował referat sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Urugwaju — Eugenio Gomeza w sprawie układu wojskowego między Urugwajem a USA. Referat wygłoszony został na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Partii Komunistycznej. Układ wojskowy ze Stanami Zjednoczonymi — podkreślił Gomez — jest bezpośrednim zamachem na suwerenność kraju; oznacza on oddanie do dyspozycji imperializmu amerykańskiego wojsk urugwajskich dla wojny w Korei bądź dla realizacji innych planów agresji; uzbrojenie krajów Ameryki Łacińskiej w celu wywołania konfliktów między nimi, by łatwiej można je przekształcić w kolonie; uzbrojenie dyktatorów-marietek amerykańskich lub kandydatów na dyktatorów dla ujarzmienia narodów; podporządkowanie armii narodowej do wództwa amerykańskiego; wysięg zbrojeń i wzrost wydatków wojennych, które jesz-

Wielki triumf postępowej kinematografii na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlovych Varach

PRAGA (PAP). — W Karlovych Varach odbyło się uroczyste zakończenie VII Międzynarodowego Festiwalu Filmowego. Do zgromadzonych filmowców postępowej kinematografii całego świata przemówił premier Zapoletsky, podkreślając wielkie znaczenie polityczne i kulturalne festiwalu. Premier Zapoletsky złożył uczestnikom festiwalu życzenia nowych sukcesów w walce o realizację idei festiwalu, wyrażonej w hasle: „O pokój, o nowego człowieka, o bardziej doskonałą ludzkość”. Następnie przemawiał przewodniczący jury festiwalu, rektor Akademii Muzycznej w Pradze — Brousil, który szczegółowo scharakteryzował odznaczone i wyróżnione filmy. Wielką nagrodę festiwalu przyznano radzieckiemu filmowi „Niezapomniany rok 1919” zrealizowanemu przez wybitnego reżysera — M. Czajurego na podstawie znanej sztuki teatralnej W. Wiszniewskiego. Polska otrzymała na festiwalu 4 nagrody: jedną z wielkich nagród — nagrodę za film biograficzny przyznano filmowi „Młodość Chopina”, reżyserii Aleksandra Forda. Jan Cieciński otrzymał nagrodę za rolę aktorską w roli majstra Plewy w filmie „Pierwsze dni”. Film „Gromada” Kawalerowicza i Sumerskiego otrzymał wyróżnienie. W dziale filmów dokumentarnych nagrody otrzymały: chiński film „Przeciwstawienie się Ameryce Pomagajcie Korei!”, niemiecki film biograficzny „Wilhelm Pleck”, radziecki kolorowy reportaż „Pierwsza Maja w Moskwie 1952” oraz bułgarski film pu-

blicystyczny pt. „Oblicze zdrójców”. Nagrodę za film naukowy przyznano kolorowemu filmowi pt. „Wszczęty”. Nagrodę za film wychowawczy zdobył węgierski kolorowy film o koreańskich dzieciach pt. „Bohaterska młodość”. Po wręczeniu nagród uczestnicy festiwalu uccili przez powstanie pamięci filmowców Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej, którzy zgineli na boju w posterunku oraz pamięci Igora Sawcenki. VII Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Karlovych Varach — został zakończony.

Laureaci nagród państwowych

JAN KURNAKOWICZ — laureat nagrody państwowej I stopnia — należy do czołowych artystów dramatycznych sceny polskiej. Działalność sceniczną rozpoczął w roku 1920. Od roku 1928 do wybuchu wojny gra na scenach warszawskich. Po wyzwoleniu występuje kolejno w Olsztynie, Wrocławiu, Krakowie, a ostatnio w Warszawie. Do najwybitniejszych po wojennych — krescy artyści należą: Szwandl w „Ludobójstwie”, Jarosław w „Podkolejnym w Ożenku” (za które role otrzymał I nagrodę w Festiwalu Sztuk Radzieckich), Majora w „Damach i huzarach”, Doolite'a w „Pygmalionie”, Szczastliwego w „Lesie”, Famusowa w „Madrum biada”, Iwanowa w „Odezwie na murze” i inne. Oddzielną pozycję w działalności artystycznej Kurnakowicza stanowi jego praca w filmie. Na szczególne wyróżnienie zasługuje jego kreacja w filmie „Miasto nieujarzmione”. Ostatnim jego osiągnięciem artystycznym, które przyniosło mu tegoroczną nagrodę — jest głęboko, realizm ujęta rola Horodniczego w „Rewizorze”.



WITOLD LUTOSŁAWSKI — otrzymał nagrodę państwową II stopnia za kompozycję „Tryptyk śląski”. Lutosławski ukończył studia kompozytorskie w 1937 roku w Konserwatorium Warszawskim pod kierunkiem prof. Maliszewskiego. W swym dorobku posiada liczne utwory symfoniczne, kameralne i koncertowe. W okresie okupacji brał czynny udział w konspiracyjnym życiu artystycznym, pisząc pieśni partyzanckie i dając koncerty. Po wojnie pisze szereg utworów, przeniósł się w coraz większym stopniu do muzyki ludowej. Utwory te były niejednokrotnie wykonywane w kraju oraz w Związku Radzieckim, Czechosłowacji, NRD, Francji, Anglii i in. Pisze również wiele popularnych pieśni dla dzieci oraz pieśni masowych. Kantata „Tryptyk śląski” na głos i orkiestrę symfoniczną została napisana na Festiwalu Muzyki Polskiej w Warszawie. utworze tym Lutosławski wniknął w głąb istoty folkloru muzycznego Śląska, stwarzając dzieło głęboko emocjonalne na wskroś narodowe, doskonale instrumentowane i zrozumiałe dla Horodniczego w „Rewizorze”, wszystkich.



Związkowcy francuscy — wśród robotników Łodzi

W dniu wczorajszym bawiła w Łodzi 27-osobowa delegacja związkowców francuskich. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele związków zrzeszonych w Centralnej Konfederacji Pracy. Są między nimi reprezentanci bohaterskich dołów francuskich, metalowców, włóknarzy, nauczycieli itp. Gości francuskich po ich przyjeździe do Łodzi powitał sekretarz ORZZ tow. Stankiewiczowa. W roztaniu wzięli udział aktywiści związkowcy z terenu naszego miasta. Aby zapoznać się z warunkami pracy łódzkiej włókniarzy, uczestnicy wycieczki zwiedzili Zakłady im. Gwardii Ludowej. Na dziedzińcu fabrycznym przybyłych powitał przedstawiciele załogi, dyrektori i organizatorzy związkowej. Zabierając głos jedna z włókniarek francuskich podkreśliła, że tak ona jak i jej towarzysze są uszczęśliwieni serdecznym braterskim przyjęciem, jakie spotyka ich w Polsce. Bawiąc kilka dni w naszym kraju podziwiają nasze osiągnięcia w walce o dobrobyt i szczęście ludności. — W Polsce na każdego człowieka czeka praca — we Francji bezrobocie z dnia na dzień wzrasta i coraz więcej fabryk zamyka swe bramy. Robotnicy francuscy cierpią nędzę i głód. Importuje się

Jacques Duclos domaga się przesłuchania ministra Bruna w sprawie kradzieży zeszytu z notatkami

„Nord Matin”, które zgodnie doniosły 31 maja, że policja sfilmowała zabrowany 28 maja u Jacques Duclos zeszyt z notatkami. Ponieważ doniesienia te nie zostały sprostowane — stwierdza Duclos w swym liście — wydaje mi się rzeczą niesłychaną jak najszybsze przesłuchanie Bruna i prefekta policji Baylot, który ponadto złożył w radzie miejskiej Paryża deklarację wymagającą wyjaśnień. Jak już miałem okazję podkreślić — pisze dalej Duclos — w sprawie tej zaistniało bądź nadużycie władzy, bądź korupcja, lub jedno i drugie. Nikt nie rozumie dlaczego nie zostały zbadane warunki, w jakich prasa amerykańska i jej agenci francuscy mogli znaleźć się w posiadaniu mikrofilmów sporządzonych przez policję francuską, gdyż z głosów dzienników wynika, że w sprawie tej zamieszana jest wyłącznie policja.

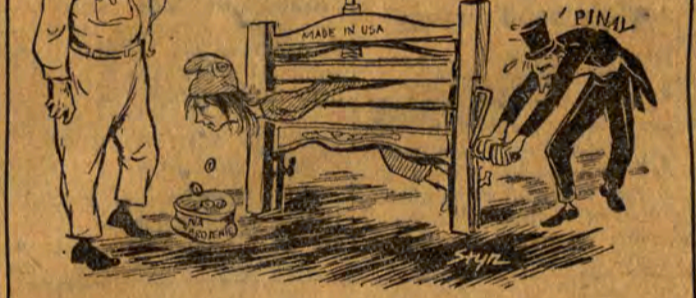
Ludność Londynu protestuje przeciw remilitaryzacji Trizonii

LONDYN (PAP). — Organizacja angielska grupująca b. żołnierzy — obrońców pokoju zorganizowała w Londynie wianę na znak protestu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Wszyscy mówcy podkreślili, że utworzenie armii zachodnio-niemieckiej pod dowództwem b. generała hitlerowskich stanowiłoby groźbę dla pokoju. Przedstawiciel organizacji — Tobias oświadczył, że nie ma absolutnie żadnej gwarancji, iż armia zachodnio-niemiecka nie wystąpi przeciwko Anglii. Omawiając swą podróż do Związku Radzieckiego, Tolleton stwierdził, że ZSRR dąży do zachowania trwałego, pokoju. Zaden kraj nie mógłby wydatkować tyle środków na budownictwo obiektów pokojowych jeśliby pragnął rozpocząć wojnę agresywną. Uczestnicy wiecu uchwalili jednomyślnie rezolucję domagającą się uchylenia uchwały Izby Gmin w sprawie ratyfikacji militarnego układu ogólnego.

Machinacje Amerykanów w Panmundzon mają na celu przerwanie rokowań o zawieszenie broni

PEKIN (PAP). — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu: Jest zupełnie oczywiste, że Amerykanie usiłują zrzucić z siebie odpowiedzialność za wywołanie nowego impasu w rokowaniach rozejmowych w Korei. Sztab gen. Clarka w Tokio opublikował oświadczenie podsumowujące 18-dniowe obrady przy drzwiach zamkniętych. Każdego, kto chciałby w tym oświadczeniu znaleźć dowody „szczerości” Amerykanów w dążeniu do zawarcia rozejmu, spotka rozczarowanie. Oświadczenie sztabu Clarka wykazuje jednak, że Amerykanie korzystają z tajności obrad, uciekli się do wszelkiego rodzaju chwytów, aby zmusić delegację koreańską — chińska do przyjęcia ich żądań w sprawie zatrzymania siły jeńców wojennych. Z ówczesnych słów tego wynika również, że w czasie tajnych obrad Amerykanie domagali się przyjęcia tzw. zasady „nieprzymusowej repatriacji” jeńców wojennych. Nie trzeba chyba dowodzić, że jest to jedynie inna nazwa dawno już zbankrutowanej zasady „dobrowolnej repatriacji”. W ciągu wielu dni Harrison oświadczał: „Nie mam nic do powiedzenia”. W ten sposób Amerykanie wykorzystując tajność posiedzeń pragnęli przewlec rokowania i uniknąć potępienia ze strony światowej opinii publicznej. Zarówno sztab Clarka jak i szef delegacji amerykańskiej Harrison nie wypowiedzieli się na temat posiedzeń, które odbyły się po 13 lipca. Jednakże w swym podsumowyującym oświadczeniu, sztab Clarka podjął próby wywołania rozbieżności między narodem koreańskim i chińskim. Obecnie jest całkowicie jasne, że Amerykanie, którym nie udało się zmusić delegacji ludowej do wyrażenia zgody na ich nierozsadne propozycje w sprawie przymusowego zatrzymania jeńców wojennych, usiłują podważyć braterską jedność narodu koreańskiego i chińskiego. Są to jednak tylnie metody. Gen. Nam Ir zdecydowanie usiłowała wzmocnić amerykański plany amerykańskie w swym przemówieniu z dnia 25 lipca. Naród koreański i chiński nigdy nie zgodzą się na nierozsądną propozycję Amerykanów w sprawie zatrzymania przemocą jeńców wojennych. Ani „prześlana miliona”, ani oszukaństwa, ani prowokacje nie mogą wpłynąć na zmianę tego stanowiska. Ani kłamstwa, ani fałszywe uchronia Amerykanów przed odpowiedzialnością za zbrodnicze przeciąganie i sabotażne rokowań w sprawie rozejmu.

Amerykańska wyżymaczka



Gen. Nam Ir domaga się wyjaśnień w sprawie grupy „zaginionych” jeńców

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, dnia 2 sierpnia br. szef delegacji koreańskiej — chińskiej, generał Nam Ir, przesłał delegacji amerykańskiej pismo, w którym domaga się wyjaśnień w sprawie miejsca przebywania 238 chińskich jeńców wojennych. Według informacji naszych jeńców wojennych — głosi pismo — których Amerykanie zmusili do pełnienia służby w charakterze tajnych agentów i zmienił na szpadach na północną Koreę, 238 wspomnianych jeńców chińskich było wziętych do niewoli przez Amerykanów. Jednakże jeńcy ci nie zostali

O historii pewnego fiaska (Korespondencja z Paryża)

Zmarhallizowana prasa francuska ochrzciła mianiem „miernika zaufania” pożyczkę rozpiętą w maju br., przez rząd Pinaya. Rycho okazało się, że nazwa nadana tej operacji była co najmniej niefortunna. Rycho okazało się, że pinayowska pożyczka przekształciła się w fiasko. Reakcyjna prasa francuska nie szczędziła wysiłków. W całej Francji zorganizowana została wokół pożyczki propaganda, która metodami żywym zapożyczonymi z propagandy amerykańskiej usiłowała wzmocnić obywatelom francuskim, że pożyczka ta będzie wszechstronnym lekiem na wszelkie dolegliwości gospodarki francuskiej. Szczególnie żywy udział w propagandzie pinayowskiej pożyczki wzięły wielkie banki francuskie oraz Villiers, przewodniczący Konfederacji Pracodawców, zausznik „Maya”, który na prawo i lewo głosił, iż jego zdaniem, pożyczka będzie wielkim sukcesem, że przyniesie ona rządowi co najmniej 600 do 700 miliardów franków płynnej gotówki. Po 53 dniach kampanii, na którą nie żałowano funduszy i w czasie której część prasy francuskiej była i tak już wystubowane rekordy kłamstwa, nastąpiło opublikowanie wyników pożyczki. Niedłemu reakcyjnemu piśmiku, niejednemu sprzedawcy pism, makowłi musiał być wydłuża mina. Pożyczka, w której rząd francuski pokładał takie nadzieje, sadząc, że przy jej pomocy uda mu się sfinansować przynajmniej część zbrojeń, narzuconych Francji przez Waszyngton, zakończyła się generalnym fiaskiem. Zamiast 600 czy 700 miliardów franków, o których wspominał Pinay, wpłynęło ledwie 195 miliardów płynnej gotówki. Wynik ten jest wielce znamienny. Jeśli chodzi o nastroje panujące we Francji: jest to wotum nienofelne wyrażone jego polityce zagranicznej i wewnętrznej, polityce zbrojeń, wojny i faszyzmu. Francuski dziennik „Com-

bat”, komentując wyniki pożyczki, zmuszony był stwierdzić z gorzkością: „Spotkał nas zawód i deficyt budżetowy na rok 1952 w żaden sposób nie zostanie pokryty”. Fiasko pożyczki już w najbliższych tygodniach postawi rząd francuski w obliczu problemu jak dalej finansować zbrojenia, na które rząd tak skwapliwie gozdi się, przyjmując za bezsramne rozkazy swych amerykańskich mocodawców. Zwąwszy, że gotówka, która w wyniku pożyczki napłynęła do kas państwowych reprezentuje zaledwie 19 dni wydatków budżetowych, można bez trudu przewidzieć, że rząd Pinaya będzie kontynuował stosowanie klasycznych metod uchwalania wciąż nowych podatków, redukowanie wydatków na potrzeby cywilne, inflację. Organ centralny Komunistycznej Partii Francji, „Humanite”, komentując tę sytuację pisze: „Skład obecnyemu rządowi, reprezentującego wielki przemysł i wielkie banki, jest sam za siebie odpowiedzialny na pytanie: kto zapłaci? Zapłacić mają pracujący, zapłacić chłop, drobnik kupcy, rzemieślnicy, Ale lud francuski jest w stanie odparować ciós i narzucić inną politykę — politykę pokoju”. Francuzi zdają sobie doskonale sprawę, że obecna polityka prowadzi nieuchronnie do katastrofy finansowej, do wciąż pogłębiającej się nędzy, do wojny. Obieg banknotów bije wszystkie dotychczasowe rekordy. W ciągu ostatnich trzech tygodni wypuszczono na rynek banknoty o wartości ponad 100 miliardów franków. Eksperci rządowi radzają jeszcze proponują przeniesienie dewaluacji franka tzn. operacji, której koszty niemiernie płaca masę pracującą. Jak wskazuje postępowy dziennik francuski „Liberation”, w skarbu państwowym nie ma obecnie ani złotą, ani dewiz na pokrycie zakupów za granicą, a deficyt bilansu handlowe-

Więcej troski o uprawy ziemniaczane Narada w sprawie zwalczania stonki

Dnia 4 bm. w sali konferencyjnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyło się posiedzenie wojewódzkiej nadzwyczajnej komisji do walki ze stonką ziemniaczaną, z udziałem pełnomocników powiatowych oraz kierowników wydziałów rolnictwa i leśnictwa prezydium powiatowych rad narodowych. Uczestnicy wiecu uchwalili jednomyślnie rezolucję domagającą się uchylenia uchwały Izby Gmin w sprawie ratyfikacji militarnego układu ogólnego.

Senat irański uchwalił pełnomocnictwa dla Mossadika

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Teheranu Agencja Reutersa, senat przyjął w dwóch czytaniach projekt ustawy o pełnomocnictwach dla premiera Mossadika. Ostateczne uchwalenie projektu przez senat ma nastąpić do końca bieżącego tygodnia. Projekt ustawy przewiduje, że rządowi Mossadika przysługujące będzie prawo wydawania dekretów z mocą ustawy w ciągu 6 najbliższych miesięcy, bez oczekiwania aprobaty parlamentu.

Anglia ściąga posiłki wojskowe do strefy Kanalu Sueskiego

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że premier Ali Maher ogłosił skład 3-osobowej rady regencyjnej, której wchodzi ksiądz Mohammed Abdel Monem i brytyjski krewny Faruka, dr Bahiedin Barakat — były minister sprawiedliwości i przewodniczący rady państwa oraz pułkownik Mohammed Rashad Mohamed — zaufany gen Nagibha Mohana wszedł ostatnio do gabinetu jako minister komunikacji. Jednocześnie — jak wynika z doniesień prasy — W.

Kryzys w przemyśle włókienniczym krajów kapitalistycznych

Fabryka materiałów włókienniczych w Omega (Piemont), która zatrudnia 600 robotników, została zamknięta w związku z poważnym kryzysem, panującym obecnie w przemyśle włókienniczym. W związku z tymi ograniczeniami, eksperci japońscy wyliczyli, że w najbliższych tygodniach w Japonii spadnie do 800 milionów jardów. W przemyśle włókienniczym panuje kryzys, pociągając do odpowiedzialności. Dnia 4 bm. w sali konferencyjnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyło się posiedzenie wojewódzkiej nadzwyczajnej komisji do walki ze stonką ziemniaczaną, z udziałem pełnomocników powiatowych oraz kierowników wydziałów rolnictwa i leśnictwa prezydium powiatowych rad narodowych. Uczestnicy wiecu uchwalili jednomyślnie rezolucję domagającą się uchylenia uchwały Izby Gmin w sprawie ratyfikacji militarnego układu ogólnego.

Więcej troski o uprawy ziemniaczane Narada w sprawie zwalczania stonki

Dnia 4 bm. w sali konferencyjnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyło się posiedzenie wojewódzkiej nadzwyczajnej komisji do walki ze stonką ziemniaczaną, z udziałem pełnomocników powiatowych oraz kierowników wydziałów rolnictwa i leśnictwa prezydium powiatowych rad narodowych. Uczestnicy wiecu uchwalili jednomyślnie rezolucję domagającą się uchylenia uchwały Izby Gmin w sprawie ratyfikacji militarnego układu ogólnego.

Senat irański uchwalił pełnomocnictwa dla Mossadika

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Teheranu Agencja Reutersa, senat przyjął w dwóch czytaniach projekt ustawy o pełnomocnictwach dla premiera Mossadika. Ostateczne uchwalenie projektu przez senat ma nastąpić do końca bieżącego tygodnia. Projekt ustawy przewiduje, że rządowi Mossadika przysługujące będzie prawo wydawania dekretów z mocą ustawy w ciągu 6 najbliższych miesięcy, bez oczekiwania aprobaty parlamentu.

Anglia ściąga posiłki wojskowe do strefy Kanalu Sueskiego

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że premier Ali Maher ogłosił skład 3-osobowej rady regencyjnej, której wchodzi ksiądz Mohammed Abdel Monem i brytyjski krewny Faruka, dr Bahiedin Barakat — były minister sprawiedliwości i przewodniczący rady państwa oraz pułkownik Mohammed Rashad Mohamed — zaufany gen Nagibha Mohana wszedł ostatnio do gabinetu jako minister komunikacji. Jednocześnie — jak wynika z doniesień prasy — W.

Decyduje kontrola wykonania

Organizatorem i przewodnikiem prac wykonanych w gigan'ycznej walce o zbudowanie socjalizmu, w walce, która toczy się w całym kraju, jest partia „wielka siła, która kieruje pracą milionów, wychowuje te milionowe masy pracujące do nowego życia, kształtuje ich świadomość” (Bierut). To od jej metod pracy kierowniczej, a przede wszystkim od stałej, systematycznej kontroli wykonania zadań, zależy realizacja wskazań VII Plenum, zależą wyniki naszych zmagañ i zwycięstw.

Na XVII Zjeździe WKP(b) towarzysze Stalin powiedział: „Gdy dana już jest szluzna linia, gdy dane już jest szluzne rozwiązanie zagadnienia, powożenie sprawy zależy od pracy organizacyjnej, od organizacji walki o wcielenie w życie linii partii, od właściwego doboru ludzi, od kontroli wykonania uchwał...”

Co rozumiemy przez kontrolę wykonania uchwał? Rozumiemy przez to stałe czuwanie kierownictwa partynego nad wykonaniem uchwał partii i rządu, stałe sprawdzanie, czy i jak wcielane są w życie ich zalecenia i zarządzenia, czy i jak członkowie partii wykonują stawiane im zadania Sens kontroli polega na tym, aby w porę wykryć błędy i niedomagania, nie dopuścić do ich rozwoju, jak najprędzej je usunąć. Dlatego też dobrze znaną kontrola idzie w ślad za przyjętymi uchwałami, w ślad za postawionym zadaniem, odbywa się w toku wykonywania zadania, a nie jak to się zdarza jeszcze w praktyce, dopiero po dłuższym czasie. Tylko tak pełna i przeprowadzona kontrola pozwala w każdej chwili stwierdzić, jaki jest stan pracy aparatu partyjnego.

Przeprowadzona przez KD Górna kontrola wykonania uchwał KC o wdrożeniu i regulowaniu składu partii w ZPJ im. Wróblewskiego pozwoliła ujawnić błędy, jakie popełniała organizacja partyjna, zaktywizowała grupę partyjną, które dotychczas nie pracowały nad wzrostem partii.

Najlepsza metoda walki z biurokracizmem

Systematyczna kontrola jest najlepszą metodą walki z biurokracizmem, który, jak powiedział towarzysze Bierut, stanowi wielką przeszkodę w pracy oraz główne źródło słabości organizacji partyjnej. Jakże często jeszcze spotykamy pracowników partyjnych, którzy przyzwyczaili się chować uchwały, jak się to mówi, pod sukno, którzy gubią się w papierkowej robotce, kierują pracą za biurka i przez telefon.

Tylko kontrola pracy partyjnej prowadzona przez wyższe instancje może wykryć i usunąć biurokracyczny styl pracy może pomóc towarzyszom w zrozumieniu ich braków, wyprostować błędy, podnieść poziom pracy. Doświadczenia naszej pracy partyjnej wykazały, że systematyczna kontrola, prowadzona przez kierownictwo, podnosi odpowiedzialność członków partii za wykonanie zadania, podnosi ich dyscyplinę, poczucie, że trzeba przetrwać wszystkie trudności, aby zadanie dobrze i na czas wykonać. Kontrola aktywizuje organizację partyjną, każdego członka partii, umacnia demokrację wewnątrzpartyjną, a co najważniejsze — jest bodźcem wzrostu członka partii, jego stałego rozwoju.

Pomoc w realizacji planów

Systematyczna kontrola, prowadzona przez instancje wyższe ubojawia nie tylko szeregi partyjne, ale całą rolę, pomaga jej w wykonywaniu planów produkcyjnych.

Kontrola prowadzona przez wyższe instancje nie jest do pominięcia bez należytego zrozumienia wagi krytyki i samokrytyki. Kontrola powinna szczegółowo i rzeczowo badać fakty i dokumenty, krytycznie odnosić się do pracy towarzyszy bez względu na to, jakie zajmują stanowiska, pamiętając, że ważna jest linia partii, ważna jest sprawa. Instruktor wydziału ekonomicznego KD Widzew, towarzysze Kołtan, w ciągu całego II kwartału br. nie skontrolował jak organizacja partyjna WZPB im. I Maja realizuje uchwałę KD w sprawie wykonania planu w tych zakładach za I kwartał. Okazało się później, że uchwała w ogóle nie została wprowadzona w życie — plan za II kwartał także nie został wykonany.

W zakładach przemysłu bawelnianego na terenie Łodzi zaniedbana jest poważnie kontrola wykonania uchwały Biura Organizacyjnego KC w sprawie pracy organizacji partyjnych w przemyśle bawelnianym Zapominają o kontroli wykonania tej uchwały komitety dzielnicowe. A przecież powinna ona być podstawowym orężem organizacji partyjnych w walce o wykonanie planów.

Krytyka i samokrytyka Rzeczoza krytyka oznacza równocześnie pomoc w przeprowadzeniu samokrytycznej oceny pracy przez towarzyszy, którzy są kontrolowani, pomaga w nakreśleniu właściwej drogi naprawienia błędów. Bez samokrytyki — uczy nas towarzysze Stalin — „partia nie mogłaby kroczyć naprzód, nie mogłaby ujawniać naszych błędów, nie mogłaby likwidować naszych braków”.

Są jeszcze wśród nas członkowie partii, którzy mają niechętny stosunek do krytyki i

samokrytyki, którzy boją się krytyki i samokrytyki „Tylko oportuniści, biurokraci i sekiarze boją się krytyki...” — powiedział na VII Plenum towarzysze Bierut Tacy ludzie na przykład wysunieni na odpowiedzialne stanowiska nie potrafia nalezyce zorganizować kontroli podległych im ogniw partyjnych czy towarzyszy partyjnych, którzy otrzymali od nich zadania do wykonania.

To, co powiedzieliśmy powyżej dotyczy kontroli prowadzonej przez czynników kierowniczych, prowadzonej — można powiedzieć — ogólnie. Nie wyzerpuje to jeszcze całości zagadnienia kontroli Nie mniej ważna jest kontrola oddolna, to znaczy kontrola kierowników przez pracowników, kontrola, która wskazuje ich błędy i drogę do usunięcia tych błędów.

W jaki sposób odbywa się kontrola oddolna? Członkowie partii kontrolują swych kierowników przez wysłuchanie ich sprawozdań, przez krytykę tych sprawozdań na zebraniach organizacji partyjnej i aktywno na naradach i konferencjach, przez wybranie lub niewybranie tych lub innych towarzyszy do organów partyjnych.

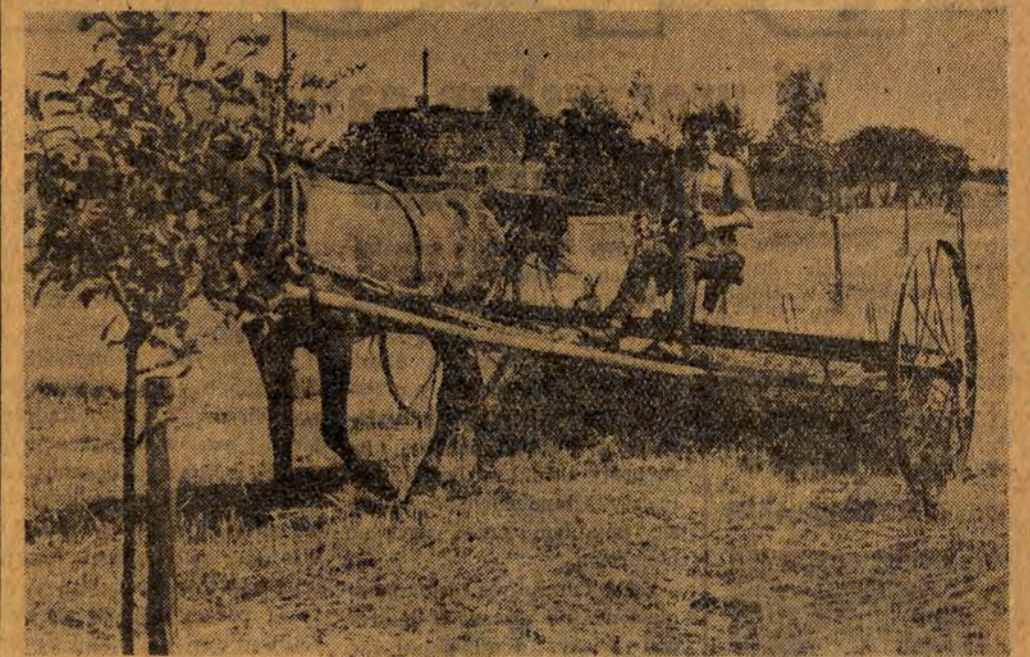
Zadanie na codzień

Kontrola wykonania zadań, istotny element kierownictwa partyjnego, może być dopiero wtedy prawidłowo realizowana, kiedy kontrola ogólna uzupełniona jest przez kontrolę oddolną mas partyjnych. Konieczność tego powiazania uzasadnił towarzysze Stalin: „My, kierownicy, widzimy, rzeczy, wydarzenia, ludzi tylko z jednej strony, powiedziałabym — z góry, toteż nasze pole widzenia jest mniej lub bardziej ograniczone. Masy, przeciwnie, widzą rzeczy, wydarzenia, ludzi z innej strony, powiedzielibyśmy — od dołu, toteż ich pole widzenia jest również do pewnego stopnia ograniczone. Aby osiągnąć słuszne rozwiązanie kwestii, trzeba połączyć oba te doświadczenia”.

Sprawa realizacji wytycznych VII Plenum stawia przed wszystkimi organizacjami partyjnymi zadanie podniesienia na wyższy poziom kontroli wykonania uchwał. Oznacza to systematyczne posługiwanie się kontrolą w codziennej pracy, mocniejsze powiązanie kontroli oddolnej z szeroką kontrolą krytyki i samokrytyki. Powinniśmy stałe pamiętać, że systematyczna kontrola decyduje o wynikach realizacji każdej uchwały i każdego zadania. I jeżeli stale będziemy oświeceni refleksorem kontroli przebieg pracy, usuwając błędy, braki i likwidując biurokracizm — to łatwiej i szybciej urzeczywistnimy wskazania VII Plenum, podniesiemy siłę obronną naszej Ojczyzny, zacieśniemy spójnie między miastem a wsią, wzmocnimy szeregi naszego frontu narodowego walki o pokój i 1960-lecie.

B. T.

Nie zmarnować ani jednego ziarna



Nie wystarczy skosić i dokonać zwózki zboża w terminie. Trzeba także dokładnie zagrabieć ścierniską, aby nie zmarnować ani jednego ziarna. Rozumie to Franciszek Placek z Kawerowa, gminy Widzew, który dokładnie zagrabia ścierniską.

Więcej kobiet na kierownicze stanowiska

Co? Kotkowska dyrektorem fabryki? Nie tak dawno jeszcze stała razem z nami przy maszynie. To chyba niemożliwe. Plotkę ktoś puścił i koniec.

Takie i podobne uwagi krążyły wśród znacznej części pracowników ZPB im. Sawickiej — a przede wszystkim wśród tych, które nie ufają swoim siłom — na wieść o powierzeniu byłej pracownicy Kotkowskiej takiej odpowiedzialnej funkcji, jaką jest stanowisko dyrektora zakładu.

A kiedy już przyszła nominacja i okazało się, że wszystko jest prawdą, podniósł się znów nowa fala szeptów. W sumie sprzeczności są one do tego, że Kotkowska na pewno nie podota, nie da rady.

Toteż, kiedy tow Kotkowska po raz pierwszy weszła do hal produkcyjnych już jako dyrektor, zrobiło jej się smutno i przykro. Zauważyła bowiem, że wiele robotnic odnosi się do niej z nieufnością, że niemal unikają z nią rozmów. Skąd się brały takie właśnie nastroje? Po prostu u wielu spośród pracowników głęboko były jeszcze zakorzenione burżazyjne przesady i wydawało im się nieprawdopodobne, pomimo dziesiątków, a nawet setek przykładów, że robotnik a na dodatek kobieta, potrafi pokierować zakładem. Wiele robotnic, zupełnie zresztą niesłusznie, sądziło także, że Kotkowska jest „tępo” i „nie ma głowy”, że będzie „sztywna i wyniosła”.

Dobrze zdawała sobie sprawę z tych nastrojów dyrektor Kotkowska, a równocześnie i z tego, że musi jak najszybciej uodowodnić wszystkim, iż w niczym się nie zmienia, zdobyła zaufanie całej załogi, bez którego trudno jest mówić o zwycięskim realizowaniu zadań produkcyjnych.

Każdego też dnia tow. Kotkowska uporał się z pracą biurową po kilka godzin spędzając w oddziałach. Podchodziła do każdej maszyny, do każdej przadzki Młodym, mniej doświadczonym służyła radami i wskazówkami, a gdy zacho-

dziła tego potrzeba, sama stawała przy maszynie, pokazując, jak należy pracować w sposób właściwy, jak najbardziej wydajny. Interesowała się szczegółowo sprawami bytowymi robotników, a przede wszystkim kontrolą wykonania planu.

Mijały dni i tygodnie. Plany były realizowane z nadwyżką, nieustannie też wzrastała sympatia załogi do nowego, wyrosłego w zakładzie dyrektora, kierowników oddziałów, czy nawet majstrów, że jest jeszcze daleko niedostateczna. Wystarczy powiedzieć, iż w roku bieżącym w przemyśle bawelnianym na terenie Łodzi i województwa zaledwie 46 kobiet zaangażowanych zostało na kierownicze stanowiska, z czego tylko 18 związane bezpośrednio z produkcją.

To wyraźne niedocenianie zagadnienia awansowania kobiet uwidacznia się również i w tych zakładach, gdzie dyrektorami są kobiety. Tak jest na przykład w ZPB imienia Sawickiej. No bo czymże wy-



Dyr. Kotkowska w rozmowie z podmajstrzynią.

gorzej wywiązują się ze swoich zadań kobiety zajmujące stanowiska majstrów. I tak np. majster zmianowy z ZPB im. Stalina, Janina Olszewicz, za wysokie osiągnięcia produkcyjne otrzymała niedawno awans na stanowisko kierownika zmianowego w WZPB im. I Maja. Majster zmianowy

Humaczyć fakt, że Julia Górczak i Stanisława Bednarek zajmują tam już od roku 1949 stanowiska podmajstrzych, pracując dobrze, a nikt dotychczas nie pomyślał o dalszym ich awansowaniu? Czym wytłumaczyć fakt, że w Zakładzie im. Sawickiej w ciągu ośmiu lat władzy ludowej tylko dwie przadzki skierowane zostały na roczną Szkołę Mistrzów Przędzalniczych.

Nie należy również do wyjątków takie zakłady przemysłu bawelnianego, gdzie nie ma ani jednej kobiety kierowniczki, bądź też majstra. Ich kierownictwa uważają, iż najlepszym awansem dla przadzki czy tkaczki jest przeniesienie jej do pracy biurowej. Nie zdają sobie sprawy, że w ten sposób wyrażają tylko szkody i to nie tylko danej robotnicy, która była przodownicą pracy, ale i całym zakładem.

Zagadnienie awansu kobiet na stanowiska kierownicze i bezpośrednio związane z produkcją, musi szczególnie teraz po VII Plenum KC PZPR nabierać zupełnie odmiennego, nowego charakteru. „Z konserwatywnymi oporami w zakresie zatrudnienia kobiet — mówił towarzysze Bierut — trzeba jak najszybciej skończyć i należy uczynić wszystko, aby nie utrudniać, a maksymalnie ułatwiać przechodzenie kobiet do pracy produkcyjnej. Należy postawić konkretne zadania w dziedzinie wycieczania zawodu oraz podwyższania kwalifikacji zawodowych zatrudnionych kobiet”.

Centralny Zarząd Przemysłu Bawelnianego i kierownictwa poszczególnych zakładów muszą w sposób właściwy zająć się sprawami awansu kobiet na kierownicze stanowiska w celu stałego podnoszenia ich kwalifikacji zawodowych, jak najwięcej spośród wyróżniających się robotnic kierować do technikum i na szkoły majsterskie.

JANINA BOŁÓWKO

S. CZARNECKA

PO ZŁOCIE - do nowych zadań

100 proc. primy

Już dwa tygodnie minęły od mojego powrotu z Warszawy, ze Złotą Młodą Przędzalniską — Budowniczych Polski Ludowej. W ciągu tego czasu stale opowiadam wszystkim kolegom i znajomym o tym, co widziałem i co przeżyłem w Warszawie. Chcę żeby te wszystkie moje przeżycia, słubowanie, jakie złożyłem wraz z 200 tysiącami młodzieży z całej Polski i wrażenia z naszej ukończonej stolicy Warszawy — przekazane wszystkim, którzy tylko w gazetkach czytali o tych niezapomnianych dniach lipcowych.

Podchodzę ze wsi Borowo w woj. łódzkim Moim rodzicom przed wojną bezrolni, pracowali jako wyrobniecy Wielkiej nędzy cierpieć ją i moje rodzeństwo.

W Polsce Ludowej zmieniło się nasze życie. Znalazła się w zakładach przemysłowych praca dla wszystkich dawniej bezrobotnych ludzi. Dziś wszyscy pracujemy w Łodzi i ja, i moi dwaj bracia zarabiamy niekiedy, układamy sobie życie tak jak chcemy Powoli zacierają się w pamięci wspomnienia z czasów dzieciństwa, niedługo zapomni człowiek, zupełnie co to takiego bezrobocie, co to znaczy, że dawniej ktoś nie mógł dostać pracy, albo że młodzież nie mogła się uczyć, albo że robotnik nie miał prawa do wypoczynku.

Jestem wdzięczny Ojczyźnie za to wszystko, co dała mi i mojej rodzinie i dlatego staram się pracować jak najlepiej. We współpracy z koleżankami z Złoty Młodym osiągnęliśmy wydajność do 143 proc.



Pracuje na dwóch krosnach kortowych w oddziale „A” Zakładów im. Stalina. Wiem, że nie wystarczy tylko produkować dużo — trzeba, aby towar był jak najlepszego gatunku. Na zdjęciu K. KRZYSZTOPIAK tkacz z ZPB im. Stalina oddział „A”

Złotą i Świętą Odrodzenia osiągnęliśmy 100 proc. produkcji pierwszego gatunku.

Teraz, kiedy powróciłem ze Złoty, wiem że tamte wyniki nie mogą być tylko jednorazowe. Ze teraz, kiedy złożyłem słubowanie, nie mogę pracować gorzej niż przed Złotem. Moim zadaniem jest utrzymać przedłożone wyniki i nawet je poprawić.

Moja produkcja obecnie nie obniżyła się ani o 1 proc. Wykonuję w dalszym ciągu bazę w 143 proc. i daję w 100 proc. towar pierwszego gatunku.

Podobnie pracują w naszych zakładach pozostali delegaci na Złotą Młodym Turniak, która obsługuje 34 krosna automatycznie, w dalszym ciągu wysoko wykonuje swą bazę. Podobnie pracują koleżanki i koledzy: Liberska, Kuźnińska, Bieńek, Czerwińska i inni. Wszyscy powrocili ze Złoty z wielkim zapałem i z wielką energią do dalszej pracy.

Nie zlamamy słowa, jakie dał nam Ojczyźnie i naszym ukończonemu towarzyszowi Bierutowi. Będziemy naszą pracą umacniać i rozwijać prawa, jakie Polska Ludowa zagwarantowała młodzieży w naszej nowej Konstytucji.

K. KRZYSZTOPIAK

Usprawnić pracę w Zarządzie Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego

Mogłoby się wydawać, że praca w Zarządzie Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego idzie zupełnie dobrze, bo zarówno plany roczne, jak i plany miesięczne są wykonywane. Przeglądając się jednak z bliska widzę nie tylko braki, ale i poważne zaniedbania, szczególnie na odcinku technicznym - produkcyjnym. Prawie w każdym miesiącu plany, zupełnie realne, nie są wykonywane przez jeden lub dwa zakłady. Przyczynę tego stanowi przede wszystkim brak powiazania organizacyjnego pomiędzy działem planowania a planem techniczno - produkcyjnym. Nie nadają one za działem planowania i nie nadaje właściwego kierunku pracy podległym sobie działom techniczno - produkcyjnym w zakładach, nie troszcząc się należyście ani o park maszynowy, ani o urządzenia potrzebne do produkcji. Oto przykład:

Wydwołuje to służące nie sprzecywie ze strony parku zakładu.

Trzeba więc żywiej zająć się zakładami pracy, nawiszać ścisłą łączność z działami techniczno - produkcyjnymi, wniknąć w potrzeby i trudności zakładów i raz na zawsze skończyć z bezrozkiem traktowaniem doniosłych zagadnień. Trzeba zacząć pracować po nowemu.

JAN PRUS

Zarząd Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego

zakładów i raz na zawsze skończyć z bezrozkiem traktowaniem doniosłych zagadnień. Trzeba zacząć pracować po nowemu.

JAN PRUS

Zarząd Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego

Krytyka i samokrytyka

Rzeczoza krytyka oznacza równocześnie pomoc w przeprowadzeniu samokrytycznej oceny pracy przez towarzyszy, którzy są kontrolowani, pomaga w nakreśleniu właściwej drogi naprawienia błędów. Bez samokrytyki — uczy nas towarzysze Stalin — „partia nie mogłaby kroczyć naprzód, nie mogłaby ujawniać naszych błędów, nie mogłaby likwidować naszych braków”.

Są jeszcze wśród nas członkowie partii, którzy mają niechętny stosunek do krytyki i

Kułacy i ich opiekunowie

Aleksandra Skoneczna na chwilę rozprostowała zbolałe plecy, zeszywniała od ciągłego pochylania się przy przerywie buraków. Kilka pracujących wraz z nią kobiet uchyliło to samo, ale zaraz pochylały się ponownie na ostrzy, skrzeczący głos Niebudkowej: — „Jadzia! Nie stać! Robić!”

Skoneczna rzuciła pełen niemiędy wzrok na kułaczkę, która się zdaje wygodnie na małym stoleczku, śledziła plinie, czy któraś z kobiet nie odpoczywa.

Pieniądze brać, to pasuje, ale robić, to się nikomu nie chce. A ja nie żałuję sił, żeby na was wszystkich nasterczyć — jęzgotła Niebudkowa. — Od chwastów rano do dwunastej haruję na was. I co mam z tego?

Skoneczna zastanowiła się nad tym, „co Niebudkowa ma z tego”: 18.65 ha ziemi, 4 konie, 3 żrebacki, 16 dojnych krów, 5 cieląt, 15 świń i kilka kaczek. Prosiła 60 owiec, 100 okien pasiekowych, maszyny rolnicze, śpiżnię i stodoły, które aż trzeszczały od natrąconego tam dobra. I wszystko to obrabione ich, robotników, rękami.

— Pani Niebudkowa, po co pani „haruje”, jak to się pani nie oplaci? — spytała, a w myślach dodala: — „Juz ty „harujesz”. „Na stolku siedzący cały dzień”.

holdują zasadzie, że każdy pieniądz jest dobry.

Wieczór już zapadł, kobiety z ponurą zawziętością dźwioły motykami suchą, speknaną ziemię, barzdziej z pasją, niż siła, której po 13-godzinnej pracy nie zostało już wiele.

Od zabudowań błęgi miedzą starych ruszek Plichta, pastuch, krzycząc coś, Niebudkowa poderwała się ze

koju”, wyplacono należność ze stowami: „Nie ma dla was roboty”. Bez wymowności, bez dobrego słowa za 14 lat ciężkiej pracy.

Rzecz miała miejsce w roku 1952, na przedmieściu Łowicza, niedaleko siedlby terenowych organów władzy ludowej, związków zawodowych i organizacji społecznych. U kułaczki Niebudkowej zatrudnionych jest 3 starych robotników, wykorzystywanych z całą bezwzględnością, którzy pracują po 12 — 14 godzin na dobę, mieszkają w potównych warunkach, otrzymują jedzenie w osobno gotowanych kotlach, wbrew przepisom umowy zbiorowej dla robotników rolnych, zatrudnionych w prywatnych gospodarstwach. Robotnikom tym zabrania się należenia do związków zawodowych, a w wypadku, jak to miało miejsce z robotnicą Niedzielową, która pracowała u Niebudków 16 lat, za chęć należenia do związku i żądanie ubezpieczenia — wyrzucono ją z pracy.

Pracuje tu przez cały rok, od II do 14 kobiet, które nie są ubezpieczone, nie korzystają z żadnej opieki lekarskiej, ani też z dodatków rodzinnych dla dzieci. Liga Kobiet w Łowiczu, jak również Powiatowa Rada Związków Zawodowych nie zainteresowała się tym, że kobiety te pracują po 12 — 14 godzin, otrzymują wynagrodzenie niższe niż przewiduje umowa, że są przez kułaków Niebudków traktowane ordynarynie i obrzucane wyzwiskami.

Aleksander Niebudkę przepisał swój majątek na syna, Stanisława i żonę Aleksandrę Mówią w tym dokumencie, znajdującym się w posiadaniu Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN. Jednak w Prezydium MRN w Łowiczu, w którego zasięgu znajduje się gospodarstwo Niebudków, plan skupu zboża rozbit się na 3 pozycje, a mianowicie: na Aleksandrę, Stanisława i

żonę Aleksandrę Mówią w tym dokumencie, znajdującym się w posiadaniu Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium MRN. Jednak w Prezydium MRN w Łowiczu, w którego zasięgu znajduje się gospodarstwo Niebudków, plan skupu zboża rozbit się na 3 pozycje, a mianowicie: na Aleksandrę, Stanisława i

JANINA BOŁÓWKO

S. CZARNECKA

